

PROTOKÓŁ

4
3

Kraków, dnia 19.X. 1946 r. Sędzia grodzki dr. Stanisław Zmuda
-----, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 ----- Kodeksu Postępo-
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się Oszast Paweł, urodz. 9 marca
1877 r. w Zakrzówku ziemi Lubelskiej, syn
Józefa i Tekli z Bernaśkiewiczów, mechanik
kliniki neurologiczno - psychiatrycznej
U.J., wyznania rzym.kat., narodowości i przy-
należności państwowej polskiej, zam w Kra-
kowie ul.Kopernika 48. -----

Pracuję do dziś dnia w klinice neurologicznej U.J.w Krakowie przy
ul.Kopernika 48, jako kierownik techniczny, mechanik - maszynista.
Mieszkam również w tejże klinice. Dnia 26 maja 1944 r.w piątek przed
godziną 16-tą, wychodząc z kliniki w kierunku ul.Botanicznej posłysza-
łem serię strzałów karabinowych, na skutek czego cofnąłem się do bramy
kliniki. Za chwilę widziałem dwóch młodych mężczyzn biegnących ulicą
Kopernika w stronę fortu wojskowego przy ul.Mogilskiej. W ręce trzy-
mali broń automatyczną. Zaraz za nimi biegł jeszcze jeden mężczyzna
obok bramy kliniki w tym samym kierunku, a broń automatyczną ukrytą
miał pod jasną zarzutką. W kilka minut potem policja niemiecka urządzi-
ła pościg za tymi mężczyznami lecz - jak słyszałem nie złapano ich.
Gdy się uspokoiło wyszedłem z bramy kliniki i na rogu ul.Botanicznej
i Lubicz zobaczyłem 2-ch Niemców w mundurach wojskowych leżących na
chodniku, nie dających znaku życia. Cały personel kliniki spodziewał
się represji za zabicie tych 2-ch Niemców. Następnego dnia t.j.w sobo-
tę 27 maja 1944 r.przyjechali na ul.Botaniczną mundurowi Niemcy /nie-
wiem czy z Wehrmachtu czy z policji/, rozebrali część parkanu od ul.

Botanicznej, zamknęli przejście od ul. Mogiłskiej, Kopernika i od strony ul. Lubicz, zakazali wyglądać mieszkańcom z okien i wychodzić z domów, przyczem wszystkie bramy w tym kręgu musiały być zamknięte. Przygotowania powyższe jeszcze bardziej upewniły mnie w przekonaniu, że Niemcy urządzają jakąś publiczną egzekucję właśnie w miejscu, gdzie dnia poprzedniego zginęło 2 -ch Niemców. Ja wyszedłem na strych trzeciego pawilonu kliniki neurologicznej, położonego naprzeciw miejsca późniejszej egzekucji oraz podniosłem jedną dachówkę i przez otwór w niej obserwowałem przebieg egzekucji. Około godziny 15-ej zajęchały dwa auta ciężarowe z których wysiadła uzbrojona policja niemiecka. Około godziny 15.30 zajęchało znowu jedno auto ciężarowe kryte i zatrzymało się na ul. Botanicznej przy realności Nr.8. W końcu przyjechało małe osobowe auto, z którego wysiadł jakiś oficer niemiecki, który dał hasło do rozpoczęcia egzekucji. Nadmieniam, iż wysoki parkan murowany, otaczający klinikę neurologiczną, zasłaniał mi widok na samą ul. Botaniczną i skraj parceli budowlanej, stanowiący narożnik ul. Lubicz i Botanicznej, cała zaś parcela była dokładnie widoczna. Na parcelę wyprowadzono pierwszych 10-ciu skazańców, mających ręce skrupowane z tyłu, kazano im uklęknąć. Wtedy to skazańcy zaczęli głośno śpiewać: "Jeszcze Polska nie zginęła, póki ma ży..." - nie dokończyli jednak pieśni, gdyż pluton egzekucyjny stojący przy ogrodzeniu murowanym kliniki, na rozkaz oficera oddał salwę. Po oddaniu salwy oficer niemiecki wkroczył na parcelę i osobiście oddał strzał w tył głowy do każdej ofiary, dobijając ją w ten sposób. Zwłoki padały twarzą do ziemi. Bezpośrednio po tej egzekucji doprowadzono drugą dziesiątkę skazańców, mniej więcej na środek parceli, następnie trzecią dziesiątkę, wreszcie i czwartą. Wszystkich skazańców było zatem dokładnie 40-tu. Byli to sami mężczyźni. Wszystkich skazańców dobijał strzałem w tył głowy oficer niemiecki. Po wykonaniu egzekucji oficer ów odjechał, a na miejscu pozostały oddziały policji. Egzekucja odbyła się o godz. 16-ej.-----

W jakie 15 minut po egzekucji Niemcy usunęli kordony zamykające 5
dostęp do miejsca egzekucji a pozostawili straż tylko na miejscu
egzekucji. Wolno było już ludności przechodzić obok miejsca egze-
kucji, lecz nie zatrzymywać się. Ja również wyszedłem ze swej kry-
jówki i przeszedłem nawet kilka razy obok miejsca egzekucji, chcia-
łem się bowiem przekonać, czy wśród ofiar nie znajdę jakich znajo-
mych. Wszystkie ofiary leżały twarzą do ziemi, a głowy miały roz-
strzaskane ztyłu. Wśród ofiar nie zauważyłem jednak znajomych. By-
li to sami mężczyźni przeważnie młodzi - lat trudno mi określić.
Zwłoki leżały na miejscu po egzekucji przez całą godzinę, a następ-
nie oddział młodych chłopców pod rozkazami Niemców załadował je
na kryte auto wypełnione trocinami, przyczem auto odjechało w nie-
wiadomym kierunku. -----

W Niedzielę 28.V.1944 r. dowiedziałem się od znajomych, iż na mieś-
cie rozplakatowane są obwieszczenia o wykonaniu egzekucji na 40
Polakach, wymienionych po nazwisku, w odwet za śmierć 2 - ch Niem-
ców. Obwieszczenie to czytałem i pamiętam z niego tylko dwa naz-
wiska mych znajomych, a to dra Adama Gradzińskiego i Emila Pazdura.
Zdziwiłem się mocno, czytając te dwa znajome nazwiska, gdyż wśród
ofiar oglądanych przeze mnie w sobotę tuż po egzekucji, nie zau-
ważyłem ani dra Gradzińskiego, ani Pazdura, a niewątpliwie byłbym
ich poznał. Innych nazwisk umieszczonych na obwieszczeniu nie pa-
mietam. Skąd przywieziono ofiary na egzekucję - nie wiem, wersja
jednak głosiła, że z więzienia przy ul. Montelupich. Dokąd wywie-
ziono ofiary po egzekucji, nie wiem. Żadnego nazwiska wśród roz-
strzelanych nie znam. Nie wiem kto wykonywał egzekucję. -----
Okazany mi plan sytuacyjny miejsca egzekucji oraz zdjęcia fotogra-
ficzne ilustrują dokładnie miejsce, w którym dnia 27 maja 1944 r.
Niemcy rozstrzelali 40-tu Polaków. Obecnie znajduje się na parce-
li powyższej pomnik, wystawiony przez drużynę harcerską albowiem -
jak słyszałem wśród ofiar mieli być harcerze. -----

Nadmieniam, że znajomy mój Emil Pazdur, który był na liście ofiar straconych w dniu 27.V.44 wrócił z obozu do kraju i mieszka obecnie w Krakowie. -----

Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono i po odczytaniu podpisano. -----

Swiadek:

/Oszast Paweł/

Protokółowała:

Sędzia grodzki:

/Jadwiga Wojciechowska/

/Dr. Stanisław Zmuda /